

GRZEGORZ JĘDREJEK

OCENA METODY HISTORYCZNEJ W POLSKIEJ ROMANISTYCE XIX WIEKU

Celem artykułu jest przedstawienie oceny, z jaką spotkały się poglądy metodologiczne niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w polskiej romanistyce XIX stulecia. Podkreśla się bowiem, że wyjątkowe znaczenie w prawoznawstwie niemieckiej szkoły historyczno-prawnej polega m.in. na traktowaniu prawa jako zjawiska historycznego¹. I chociaż powstanie metody historycznej związane jest z istniejącą w XVI w. we Francji szkołą historyczną, reprezentowaną przez Cujaciusa (1522-1590) i Donellusa (1527-1591)², została ona w pełni rozwinięta dopiero w XIX w. dzięki niemieckiej szkole historyczno-prawnej³.

Artykuł składa się z pięciu części. W pierwszej z nich zostaną przedstawione główne założenia metody historycznej w ujęciu Friedricha Carla von Savigny'ego, który uważany jest za twórcę i głównego przedstawiciela szkoły⁴. W II części omówione będą inne, oprócz historycznej, metody badawcze

Dr GRZEGORZ JĘDREJEK – asystent Katedry Prawa Rzymskiego KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ Por. H. O l s z e w s k i, *Savigny Friedrich Carl von*, [w:] *Słownik twórców idei*, Poznań 1998, s. 385.

² Por. E. J a r r a, *Ogólna teoria prawa*, Warszawa 1927, s. 17. W. Holewiński (*Rzut oka na szkoły prawa rzymskiego we Włoszech i we Francji*, „Themis Polska”, 1919, seria II, t. I, z. 1, s. 24) określa tę szkołę jako „pierwszą szkołę historyczną w nauce prawa”.

³ Stulecia XIX i XX są określane jako „«Zeitalter» der systematischen Ausbildung der historischen Methodik” (A. F e d e r, *Lehrbuch der historischen Methodik*, Regensburg 1921, s. 48).

⁴ Co do osoby niemieckiego prawnika zob. G. J ę d r e j e k, *Wpływ Fryderyka C. von Savigny'ego na prawo rzymskie w Polsce w XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 52(2000), z. 1-2, s. 263 nn.

stosowane w nauce prawa w XIX w. W części III zaprezentujemy zwolenników podejścia historycznego w polskiej romanistyce XIX stulecia, a w części IV – przeciwników. Interesujące będzie zbadanie, jak na przestrzeni XIX w. zmieniała się ocena przez polskich romanistów metody historycznej w ujęciu niemieckiej szkoły historyczno-prawnej. Całość zostanie zakończona sumarycznym zestawieniem wniosków (część V).

Poza zakresem opracowania zostały zagadnienia związane z praktyczną aplikacją metody historycznej w nauce prawa rzymskiego na ziemiach polskich w XIX w.

W pracy zamiennie będą używane terminy: „metoda historyczna”, „poglądy metodologiczne” i „podejście historyczne”⁵. Warto zauważyć, że w nauce niemieckiej funkcjonuje pojęcie *Methodenlehre* czy też *Methodologie*, które możemy przetłumaczyć jako „nauka o metodzie” oraz „metodologia”. Z pewnością na uwagę zasługuje związek pomiędzy powyższymi pojęciami, ze względu jednak na charakter pracy zagadnienie to zostanie pominięte.

I

Współcześni badacze, podkreślając podstawowe cechy metody historycznej w ujęciu niemieckiej szkoły historyczno-prawnej, zwracają uwagę przede

⁵ Sam termin „metoda historyczna” spotkał się z krytyką współczesnych polskich historyków prawa. I tak H. Olszewski (*Podejście historyczne w prawoznawstwie*, [w:] *Metody badania prawa*, pod red. A. Łopatki, Wrocław 1973, s. 11 nn.), a za nim J. Bardach (*Themis a Klio, czyli o potrzebie podejścia historycznego w prawoznawstwie*, [w:] *Zagadnienia metodologiczne prawoznawstwa*, Wrocław 1982, s. 23) proponują wprowadzenie terminu „podejście historyczne” zamiast terminu „metoda historyczna”. Zdaniem Bardacha „termin «metoda» służy określeniu zabiegów wynikających z przyjętych technik badawczych, jest więc stosunkowo wąski, gdy «podejście» (od francuskiego słowa *approche*) implikuje aspekt szerszy, zakładający widzenie całościowe, które może być osiągnięte przez zastosowanie różnych metod badawczych używanych w naukach historycznych, a zastosowanych do ustroju politycznego i prawa w przeszłości”. Ponadto podejście historyczne ma mieć duże znaczenie przy ustaleniach natury terminologicznej (tamże, s. 31). Pojęcie to ma jednocześnie charakter retrospektywny i perspektywiczny. Retrospekcja ma zwracać się ku przeszłości, pozwalając dostrzec „w przeszłości to, co weszło z niej do teraźniejszości, co wpływa na jej obecne kształty społeczne i prawne” (tamże, s. 33). Jak zauważa Bardach, retrospekcja, wskutek przerwania ciągłości ustroju politycznego i prawa polskiego przez 125-letnią niewolę, nie odegrała większej roli w naukach prawnych w Polsce (tamże, s. 34).

wszystkim na konieczność historycznego badania prawa, prawo bowiem podlega procesowi nieustannego rozwoju⁶.

Zdaniem F. C. von Savigny'ego⁷ metoda historyczna zmierza do tego, „by każdy dany materiał zbadać aż do jego korzeni, odkrywając w ten sposób zasadę organiczną, na podstawie której samorzutnie musi ulec oddzieleniu to, co jeszcze żywe, od tego, co już obumarło i należy tylko do historii.

Savigny traktował prawo pozytywne jako element ogólnej historii każdego narodu. Badanie prawa, które jest zjawiskiem dynamicznym, winno więc zmierzać do poznania wszystkich etapów jego rozwoju⁸. Jurysprudencja winna być nauką historyczną (*historische Wissenschaft*), która traktuje ustawodawstwo jako wykształcone w konkretnym czasie⁹.

⁶ Najwięcej, bo aż cztery cechy metody historycznej wskazują K. Opalek i J. Wróblewski (*Niemiecka szkoła historyczna w teorii prawa*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, 5(1954) 270): 1) zabarwienie ewolucyjne, idealistyczne i metafizyczne, 2) swoisty empiryzm, 3) antyracjonalizm, 4) fideizm. E. Jarra (dz. cyt., s. 180) zauważa, że przedstawiciele szkoły widzieli tylko jeden sposób badania prawa, mianowicie przez „poznanie dziejów jego powstania i rozwoju w zależności od decydujących tu wpływów i warunków historycznych jako wytworu tychże”. Zdaniem L. Dubela i J. Malarczuka (*Historia doktryn polityczno-prawnych*, Lublin 1998, s. 260) metoda historyczna wprowadzona przez Savigny'ego ma polegać na tym, że „należy dotrzeć do tego, co jest w prawie żywe, i oddzielić to, co straciło swą aktualność. Istota tej metody ma polegać na zestawieniu i rozpatrzeniu faktów z interesującej nas dziedziny życia w sposób porównawczy w celu wykrycia pewnych ciągów rozwoju instytucji prawnych interesujących badającego”. Por. także: G. L. S e i d l e r, H. G r o s z y k, J. M a l a r c z y k, A. P i e n i ą ż e k, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Lublin 2000, s. 18.

⁷ *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*, tł. K. Opalek, Warszawa 1964, s. 137.

⁸ Jak nauczał Savigny w swoim wykładzie pandektów (*Vorlesungen über juristische Methodologie 1802-1842*, Frankfurt am Main 1993, s. 210): „Jedes positive Recht ist nur ein einzelnes Stück in der allgemeinen Geschichte derjenigen Nation, in welcher es entstand, oder von welcher es in sich aufgenommen wurde. Allein im Leben der Nationen wie der Individuen giebt es keinen eigentlichen Stillstand, sondern sie sind in steter Bildung und Entwicklung begriffen – Soll also die Darstellung irgend eines positiven Rechts genügend seyn, d.h. ihren Gegenstand erschöpfend, so darf sie sich nicht darauf beschränken, dieses Recht, d.h. jenes System in einem einzelnen Moment aufzufassen und als ein ruhendes zu betrachten, sondern sie muß es durch alle Stufen seiner Entwicklung verfolgen, d.h. geschichtlich behandeln” („Każde pozytywne prawo jest poszczególną częścią w ogólnej historii tego narodu, w którym ono powstało albo przez który zostało przyjęte. W samym życiu narodów, jak też jednostek nie ma właściwego spokoju, lecz one są ujmowane w ciągłym kształtowaniu i rozwoju. Jeżeli będzie przedstawienie pozytywnego prawa wystarczające, tzn. wyczerpujące swój przedmiot, to wtedy nie wolno się ograniczyć, aby to prawo, tzn. ten system w poszczególnym momencie pojąć i jako spoczywający pojmować, lecz ono musi podążać za wszystkimi fazami swojego rozwoju, tzn. musi być potraktowane historycznie”).

⁹ Tamże, s. 88.

Szczególną uwagę przywiązywał Savigny do badań nad źródłami prawa. Jego zdaniem poznanie źródeł jest możliwe jedynie na drodze historycznej¹⁰.

Jest charakterystyczne, że przedstawiciele szkoły historycznej w swoich pracach poświęconych prawu rzymskiemu nie stosowali się często do założeń metody historycznej¹¹. I tak wspólną cechą prac powstałych w ramach szkoły w 1. poł. XIX w. dotyczących dogmatyki prawa rzymskiego jest ich ahistoryzm, polegający na uznaniu za jedyny materiał źródłowy prawa justyniańskiego¹². Zmiana nastąpiła około połowy XIX w., kiedy to tacy pandektyści, jak Bekker, Brinz, Windscheid czy też Zoll łączą dogmatykę z historią prawa rzymskiego, a prawo justyniańskie interesuje ich jedynie o tyle, o ile jest ono prawem obowiązującym¹³. Jak pisze S. Wróblewski, w centrum tego kierunku pandektystycznego leżą „analiza i synteza pojęć prawnych, czyli konstrukcja, i to konstrukcja współczesnego prawa prywatnego”¹⁴.

II

Należy zaznaczyć, że oprócz metody historycznej w prawoznawstwie XIX w. pojawiają się inne metody badawcze¹⁵. I tak niemalże przez cały wiek XIX święci swoje sukcesy metoda egzegetyczna, zwana również formalno-dogmatyczną, która związana jest z wprowadzeniem wielkich kodyfikacji prawa prywatnego i ogranicza się najczęściej do literalnej wykładni badanej ustawy¹⁶.

¹⁰ Tamże, s. 84.

¹¹ Dlatego też należy podać w wątpliwość twierdzenie I. Subery (*Metodologia historyczno-prawna*, Warszawa 1972, s. 15 n.), który wymieniając główne tytuły dzieł przedstawicieli szkoły (Hugona, Puchty i Savigny'ego), sugeruje, że została w nich zastosowana metoda historyczna.

¹² Zob. S. W r ó b l e w s k i, *Zarys wykładu prawa rzymskiego*, Kraków 1916, s. 212.

¹³ Tamże, s. 212.

¹⁴ Tamże, s. 212 n.

¹⁵ Ogólnie co do metod stosowanych w prawoznawstwie zob. K. L a r e n z, *Methodenlehre der Rechtswissenschaft*, Berlin 1969. Tylko co do XIX w. zob. W. W i l h e l m, *Zur juristischen Methodenlehre im 19. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1959.

¹⁶ Jak pisze S. Ehrlich (*O metodzie formalno-dogmatycznej*, „Państwo i Prawo”, 1955, z. 3, s. 378 n.): „Metoda formalno-dogmatyczna rozwinęła się w pełni dopiero w oparciu o pierwszą wielką kodyfikację burżuazji, jaką był Kodeks Napoleona. Kodyfikacja ta przypieczętowała klęskę ustroju feudalnego, a jednocześnie uświęciła własność burżuazji

W XIX w. narodziła się, ale w pełni ukształtowała się dopiero później, metoda prawno-porównawcza¹⁷, której rozwój – zdaniem niektórych uczo-

czyniąc ją nietykalną dla proletariuszy. Swoje ugruntowanie metoda formalno-dogmatyczna zawdzięcza francuskiej szkole egzegezy, która jest pierwszym przejawem rozgałęzionego kierunku znanego w nauce prawa pod nazwą pozytywizmu prawniczego”. Metoda formalno-dogmatyczna, jak piszą K. Opalek i J. Wróblewski (*Pozytywizm prawniczy*, tamże, 1954, z. 1, s. 5), „stanowiła wynik społecznej potrzeby opracowywania prawa obowiązującego dla wymagań praktyki prawniczej”. Autorzy ci dalej zauważają: „Opracowywanie prawa pozytywnego metodą formalno-dogmatyczną sprowadza się do systematyzacji przepisów obowiązujących poprzez ich opis klasyfikacyjny prowadzony z punktu widzenia wewnętrznych, techniczno-prawnych ich związków i różnic” (tamże, s. 6). Dwie cechy mają charakteryzować tę metodę: dogmatyzm oraz formalizm (tamże, s. 7).

¹⁷ W polskiej literaturze propagatorem tej metody w ubiegłym stuleciu był m.in. A. Halban (*O znaczeniu prawoznawstwa porównawczego*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1899, nr 7, s. 481 n.). Jak wskazuje uczony: „[...] filozofia i historia prawa znacznie poszerzyły skoncentrowane na dogmatyce dotychczasowe horyzonty badań” (tamże, s. 482). Ale zdaniem Halbana „ani filozofia, ani historia prawa wyników zadowalających osiągnąć nie mogą, i to z powodów jednakowych; materiał, którym filozofia prawa rozporządza, nie wystarcza, aby na nim oprzeć system wszechstronny; historyczne badanie rozwoju prawa poszczególnych ludów nie daje możliwości zupełnego zrozumienia tego rozwoju, a zwłaszcza wewnętrznych jego tajników” (tamże, s. 485). Dalej uczony stwierdza: „Zarówno filozoficzne poznanie prawa, jak i pogłębienie historycznego zrozumienia rozwoju wymaga koniecznie jak najszerzej podstawy, a dać ją może jedynie prawoznawstwo porównawcze” (tamże, s. 485 n.). Autor tak charakteryzuje metodę prawno-porównawczą: „Głównym zadaniem naukowym prawoznawstwa porównawczego jest zatem gromadzenie całego materiału, jaki tylko osiągnąć można, opracowanie go, a ostatecznie stwierdzenie, jak się idea prawa objawiała u różnych ludów i w różnych czasach, wśród różnych warunków, oraz zbadanie stosunku, jaki w miarę danych warunków zachodzi między funkcjami idei prawa a całą resztą świata myśli ludzkiej” (tamże, s. 486). Gwałtowny rozwój badań prawno-porównawczych, spowodowany wystąpieniem na różnych płaszczyznach procesów integracyjnych, nastąpił dopiero w XX w. Por. M. R y b i c k i, *Badania prawno-porównawcze. Ich znaczenie dla rozwoju nauk prawnych i dla praktyki*, [w:] *Metody badania prawa*, s. 28 nn. Co do historii badań komparatystycznych zob. szerzej: R. T o k a r c z y k, *Kształtowanie się myśli komparatystyki prawniczej*, „Annales UMCS”, Sectio G, 34(1978) 373 nn. Co do ogólnej charakterystyki metody porównawczej zob. J a r r a, dz. cyt., s. 19 n.; R. S z y d ł o w s k i, *Zagadnienie wpływów w prawie a nauka prawa porównawczego*, Kraków 1939, s. 20 nn. Co do związku pomiędzy dogmatyką prawa a badaniami prawno-porównawczymi zob. H. K ö t z, *Dogmatyka prawa a badania prawno-porównawcze*, „Studia Prawnicze”, 1993, z. 1, s. 23 nn. Szczególną rolę spośród metod prawno-porównawczych odgrywa metoda historyczno-porównawcza (por. J a r r a, dz. cyt., s. 19 n.; M. K u r y ł o w i c z, *Związki komparatystyki prawniczej z historią prawa*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 29(1982), z. 5, s. 125 nn.; t e n ż e, *Zagadnienia komparatystyczne w naukach historycznych*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego”, Humanistyka, 26(1984) 275 nn.).

nych – miał być hamowany przez prawo rzymskie¹⁸. W 2. poł. XIX w. ogromnym powodzeniem cieszyła się metoda celowościowa, teleologiczna, za której twórcę uznawany jest uczony niemiecki Rudolf Ihering¹⁹. W nauce prawa rzymskiego na początku XX w. szczególnie popularny staje się kierunek interpolacji²⁰.

¹⁸ Autorem ciekawych uwag odnośnie do prawa porównawczego w świetle prawa rzymskiego jest W. J. Wagner (*Prawo porównawcze*, s. 267 nn.). Zdaniem uczonego „zainteresowanie tym wspaniale rozwiniętym systemem i podziw dla niego nie były równoznaczne ze studiami prawa porównawczego. Rozwiązania, formułki i logika prawa rzymskiego po prostu zastępowały normy bardziej prymitywne (zwykle oparte na zwyczajach) albo przynajmniej były stosowane w wypadkach, gdy prawo lokalne nie dawało właściwej odpowiedzi na postawione pytania prawne” (tamże, s. 267). Jak zauważa Wagner, prymat prawa rzymskiego trwał aż do czasu kodyfikacji w XIX w., choć i potem nie ustało jego oddziaływanie na cywilistykę (tamże, s. 268). Dopiero od 2. poł. XIX w. wzmożło się zainteresowanie innych narodów i z tym okresem należy łączyć początki prawoznawstwa porównawczego. Jak pisze autor: „Partykularyzm prawny, w dużej mierze łagodzony przez wpływ prawa rzymskiego, został w wielu wypadkach zaostrożony w wyniku kodyfikacji” (tamże). Podobnie A. Halban (art. cyt., s. 489) zdaje się przeciwstawiać prawo rzymskie prawu porównawczemu; prawo rzymskie i jego hegemonia, miało bowiem hamować rozwój prawoznawstwa porównawczego. Na przykładzie sytuacji w Niemczech Halban udowadnia, że „trzeba było pracy wieków, aby przekonać prawników, że instytucje prawa rzymskiemu obce mimo to jednak mają rację bytu i na lekceważenie nie zasługują” (tamże). Podobne stanowisko wśród współczesnych badaczy zdaje się zajmować S. Ehrlich (*O tak zwanej dogmatyce (Pismo polemiczne z zakresu metodologii prawa)*, [w:] *Studia z teorii prawa*, pod red. S. Ehrlicha, Warszawa 1965, s. 24). Pisze on: „Reakcją na pisma «pandektystów», którzy na gruncie prawa rzymskiego stosowali metodę formalno-dogmatyczną, dalej reakcją na *Begriffsjurisprudenz*, uprawianą na gruncie jednego systemu prawnego, było wypracowanie metody porównawczej w dziedzinie historyczno-prawnej”.

¹⁹ Metoda teleologiczna „za punkt wyjścia brała nie tylko literalny sens ustawy, ale jej społeczny cel, a przez to umożliwiała działanie z większą elastycznością na gruncie obowiązującego systemu prawnego” (K. S ó j k a - Z i e l i Ń s k a, *Zasada słuszności wobec teoretycznych założeń kodyfikacyjnych XIX w.*, „Państwo i Prawo”, 1974, z. 2, s. 42 n.).

²⁰ Termin „interpolacje” pochodzi od łacińskiego rzeczownika *interpolatio* i oznacza zmiany w wykorzystanych w *Digestach* justyniańskich fragmentach pism jurystów rzymskich, polegające na istotnym przekształceniu treści autentycznej wypowiedzi bądź na jej skróceniu albo też na zmianach terminologicznych (zob. J. S o n d e l, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 515). Celem powstałego pod koniec ubiegłego stulecia kierunku interpolacji było właśnie badanie takich zmian. Zwolennikiem tego kierunku był m.in. M. Chlamtacz, którego zdaniem (*O nabyciu owoców przez posiadacza w dobrej wierze w klasycznym prawie rzymskim*, Lwów 1903, s. 2) *Corpus Iuris Civilis* winien być traktowany „nie jako cel sam dla siebie, lecz jako środek, przez który możemy dotrzeć do odtworzenia sobie stanu prawa rzymskiego w jego epoce klasycznej”. W latach trzydziestych XX w. kierunek ten został poddany w polskiej romanistyce surowej krytyce (zob. np. L. P i n i Ń s k i, *W 1400-letnią rocznicę kodyfikacji Justyniana*, Warszawa 1935, s. 18 n.). Zdaniem profesora prawa rzymskiego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie

Należy zaznaczyć, że metoda historyczna w różnym zakresie obecna jest w prawoznawstwie XX w. Szczególne znaczenie metoda ta odegrała na gruncie prawa rzymskiego, z chwilą bowiem wejścia w życie Niemieckiego Kodeksu Cywilnego (BGB) zanika pandektystyka, której podstawą było prawo rzymskie jako prawo obowiązujące. Następuje rozwój badań nad interpolacjami i historią prawa rzymskiego²¹. O ile jednak szkoła historyczna Savigny'ego, niejako wbrew swoim założeniom, skupiła się przede wszystkim na dogmatyce prawa rzymskiego, o tyle przedstawiciele kierunku historycznego z początku XX w. zwracali uwagę na społeczno-gospodarcze warunki powstania norm prawnych, posługując się warsztatem badawczym stosowanym do tej pory przez historyków. Efektem historycznego traktowania prawa rzymskiego jest powstanie pod kierownictwem Ludwika Mitteis'a kierunku badawczego nad prawem ludów zamieszkujących wschodnie prowincje cesarstwa rzymskiego czy też traktowanie – wzorem Ludwika Wengera – w sposób jednakowy wszystkich systemów prawnych starożytności, bez wyróżniania prawa rzymskiego²².

Wydaje się, iż w XXI w. w nauce prawa rzymskiego tak jak do tej pory w różnym natężeniu będą obecne zarówno metoda historyczna, jak i metoda dogmatyczna. Należy z pewnością oczekiwać dalszych badań, których przedmiotem będzie rzymskie prawo karne czy też administracyjne, a więc te działy prawa, które w niewielkim stopniu wpłynęły na nowożytne systemy prawne. Nadal będą rozwijane badania dogmatyczne nad prawem rzymskim, albowiem zdaniem wielu uczonych w perspektywie jednoczącej się Europy prawo rzymskie, tak jak i w średniowieczu, może spełniać z powodzeniem rolę *ius commune*²³.

B. Łapickiego (*Uwagi o kryzysie nauki prawa rzymskiego*, Warszawa 1936, s. 7) podstawowa wada kierunku interpolacji wynika z faktu, że „zbyt mało posiadamy autentycznych źródeł okresu klasycznego, ażebyśmy mogli drogą zestawienia ich z kodyfikacją justyniańską dojść do wniosków zupełnie pewnych”.

²¹ Co do ogólnej charakterystyki kierunków badawczych występujących w romanistyce w XIX i XX w. zob. H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, Warszawa 1988, s. 73 nn.; P. Koschaker, *Europa und das römische Recht*, München 1958, s. 254; t e n ż e, *Die Krise des römischen Rechts und die romanistische Rechtswissenschaft*, München 1963, s. 20 nn.

²² Por. Kupiszewski, dz. cyt., s. 82 nn. L. Wenger zawarł swoje poglądy metodologiczne głównie w pracy *Römische und antike Rechtsgeschichte* (Graz 1905).

²³ Por. W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba iuris – reguły i kazusy prawa rzymskiego*, Toruń 1995, s. 9.

III

Rozważania metodologiczne dotyczące prawa rzymskiego zawarte zostały w dwóch wykładach inauguracyjnych. Pierwszy z nich wygłosił 15 IX 1827 r. Aloisio Cappelli na rozpoczęcie roku akademickiego w Uniwersytecie Wileńskim²⁴. Przybyły z Włoch romanista w następujący sposób uzasadnia potrzebę wykładu historii prawa rzymskiego: „Jeżeli prawa jakiego ludu, jak słusznie uważa Savigny, nie składają masy odrębnej i niezależnej od jego bytu fizycznego i moralnego, jeżeli przeciwnie są to już przyczyną, już skutkiem tego bytu oraz koniecznym jej owocem, stąd zatem wynika, że dla uzupełnienia początkowego kursu prawa nieodbitcie potrzeba do wykładu zasad albo części dogmatycznej dodać historię tych zasad oraz zmian, jakich one z kolei doznały, roztrząsając w tymże czasie, jakim sposobem te zasady wzięły początek, jak się rozwinęły i jakim sposobem niekiedy zakończyły się na zupełnym zniknięciu”²⁵.

Drugi wykład inauguracyjny został wygłoszony przez Władysława Okęckiego podczas inauguracji zajęć w Szkole Głównej²⁶. Autor wyróżnił cztery okresy rozwoju prawa rzymskiego: epokę rzymską, średniowieczną (rozbitą na epokę glosatorów i komentatorów), epokę odrodzenia nauk klasycznych (od XVI w.) oraz epokę współczesną, pozostającą pod wpływem rewolucji francuskiej. Dla każdej z tych epok ukazał przedstawicieli w osobach: Gajusa, Irneriusa, Bartolusa, Cujaciusa oraz Savigny’ego²⁷.

Okęcki pozytywnie ocenia niemiecką szkołę historyczną, której reprezentantami są dla niego Niebuhr oraz Savigny, za doprowadzenie do dużego zainteresowania się prawem rzymskim. Z drugiej strony uważa, iż wadą szkoły jest jej zbytnia „filozoficzność”²⁸. Autor oskarża metodę historyczną

²⁴ Zob. A. C a p p e l l i, *O wykładzie nauki prawa rzymskiego w ogólności, a w szczególności i dziele elementarném w tym przedmiocie, które mogłoby się przydać w Uniwersytetach państwa*, Wilno 1827. Co do osoby Cappellego zob. J. K o d r ę b s k i, *Aloisio Luigi Cappelli – un romaniste italien en Pologne au début du XIX siècle*, [w:] *Le droit romain et sa réception en Europe*, Varsovie 1978, s. 101 nn.

²⁵ C a p p e l l i, dz. cyt., s. 7.

²⁶ *O wyborze metody do nauki prawa rzymskiego*, Warszawa 1865. Co do osoby uczonego zob. W. S o b o c i ń s k i, *Okęcki Władysław Grzegorz Antoni (1840-1918)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Kraków 1978, s. 661 nn.

²⁷ O k ę c k i, dz. cyt., s. 2 n.

²⁸ Tamże, s. 23. Pogląd ten pozostaje w sprzeczności z zapatrywaniem G. Roszkowskiego (*Pogląd na naukę prawa Fryderyka Carla von Savigny’ego ze stanowiska filozofii prawa*, Kraków 1871, s. 61 nn.), który stawiał szkole zarzut, iż opierała swoje założenia na niewystarczającym podłożu filozoficznym.

o spirytualizm. Pisze: „Weźmy pierwszy lepszy kurs podług niemieckiego wykładu pisany, a dziwną ujrzymy analogię między jego metodą a strukturą nowoczesnych niemieckich kościołów. I jedna i druga noszą cechę najeteryczniejszego spirytualizmu”²⁹.

W podręcznikach akademickich zagadnienia metodologiczne, podobnie zresztą jak i obecnie, zajmują niewiele miejsca. Autorem, który poświęcił fragment podręcznika metodom stosowanym w prawie rzymskim, był Wacław Maciejowski³⁰. W rozdziale zatytułowanym „De optima methodo juris docendi et discendi” opowiedział się za metodą historyczną w badaniach romanistycznych³¹.

Ferdynand Źródłowski w swoim podręczniku *Pandekta* przedstawił główne kierunki badawcze w prawie rzymskim³². Jako głównych przedstawicieli niemieckiej szkoły historyczno-prawnej wymienił Hugona oraz Savigny’ego. Zdaniem Źródłowskiego „Savigny połączył w swoich dziełach stronę historyczną i praktyczną w sposób najodpowiedniejszy. Dzieła jego są i będą zawsze wzorem dla tych, którzy się podejmują prac naukowych. Jego uważać należy jako głównego przywódcę nowszej szkoły historycznej”³³.

Żadnych odniesień metodologicznych nie zawiera podręcznik Franciszka Maciejowskiego³⁴ oraz Ferdynanda Źródłowskiego, który opracował kompendium wiedzy z zakresu instytucji oraz historii prawa rzymskiego³⁵.

Bez wątplenia zwolennikiem metody historycznej był również Augustyn Heylman³⁶. Wyróżnia on cztery etapy w rozwoju jurysprudencji: 1) okres rzymski; 2) glosatorzy – szkoła w Bolonii; 3) Cujacius i Donellus – „złoty wiek jurysprudencji francuskiej”; 4) szkoła historyczna³⁷. Okres szkoły

²⁹ Okęcki, dz. cyt., s. 25.

³⁰ Zob. W. A. Maciejowski, *Historia Juris Romani*, Warszawa 1825², s. 1 nn.

³¹ Tamże.

³² *Pandekta prywatnego prawa rzymskiego (wstęp i część ogólna)*, t. I, Lwów 1889, s. 25.

³³ Tamże.

³⁴ *Zasady prawa rzymskiego pospolitego*, Warszawa 1861.

³⁵ *Instytucje i historia prywatnego prawa rzymskiego (wstęp i część ogólna)*, t. I, Lwów 1889.

³⁶ *O historycznej szkole jurystów*, „Biblioteka Warszawska”, 1844, t. IV, s. 572 nn. Należy zaznaczyć, że Heylman często spotykał się z krytyką stosowania w swojej twórczości „wyrażeń, które trącą niemiecką metafizyką”. Zalecano mu także pozbycie się „affektacyi uczoności, która szkodzi nader jasności jego wykładu”. Por. C. Zaborowski, [Rec.] *A. Heylman, Rys procesu dyscyplinarnego sądowego*, tamże, t. III, s. 193.

³⁷ Heylman, art. cyt., s. 575 n.

historycznej określa uczony jako „wyższy nad wszystkie poprzednie wieki stopień nauki teoretycznej”³⁸.

Polski autor wskazuje, że istnieje istotna różnica co do metody badawczej pomiędzy szkołą historyczną francuską z XVI w. a szkołą historyczną niemiecką³⁹. Jego zdaniem „przedtem poprzestawano na wyliczeniu zdarzeń zewnętrznych, dziś zaś zgłębiają i opisują wewnętrzne organiczne życie narodów. Udziałem szkoły francuskiej była historia zewnętrzna prawa; udziałem nowej jurysprudencji historycznej niemieckiej jest nie tylko historia zewnętrzna, ale nade wszystko historia wewnętrzna organiczna praw i prawodawstwa: jak to przed Hugonem wielki filozof Leibnitz przewidział”⁴⁰.

Zdaniem Heylmana poznanie prawa obowiązującego wymaga zastosowania metody historycznej⁴¹. Ma ona polegać na „zbadaniu początku, wzrostu, sposobu rozwijania się, zmian i powodów tychże, jako też rzeczywistego stanu i wzajemnego związku wszystkich zasad, zwłaszcza sterujących prawodawstwa obowiązującego”⁴².

Heylman uważa, iż „ani w sądownictwie, ani w legislacji żadnych kwestyj trafnie rozwiązywać nie można bez historycznego zbadania, bez poznania prawodawstwa obowiązującego przez metodę nowej jurysprudencji historycznej”⁴³. Autor wzywa do historycznego poznania prawa obowiązującego na ziemiach polskich, biorąc za podstawę wprowadzenie Kodeksu Napoleona (1 V 1808 r.)⁴⁴.

Zdaniem Heylmana rozwojowi jurysprudencji i ustawodawstwu ma służyć nowa metoda, „traktująca historią i filozofią moralnego organizmu całej ludzkości, od kolebki do grobu”⁴⁵.

³⁸ Tamże, s. 576.

³⁹ Tamże, s. 577.

⁴⁰ Tamże. Jurysprudencja historyczna ma wychodzić z następujących zasad: „Kaźde prawo cywilne rzeczywiście ma swój początek, swe powody, swe źródła. Ogół tego prawa stanowi albo przynajmniej ma stanowić organiczną całość. Jak dawniej tak i teraz żaden ogół prawa nie powstał od razu, tylko w miarę potrzeb i zbiegu okoliczności. [...] kaźde prawo rzeczywiste w nieustannym zostaje ruchu. Jest to organizm żyjący, w którym ciągle coś ubywa, coś przybywa, jedno drugie uzupełnia. Organizm więc ten, prawodawstwem zwany, mając swój początek, swój wzrost, swe zmiany, a w kaźdej chwili pewny stan rzeczywisty, tem samem ma swą właściwą historią” (tamże, s. 579 n.).

⁴¹ Tamże, s. 580.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 581.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 585. W innym ze swoich artykułów (*Rzut oka na praktykę sądowniczą. Jako też o potrzebie kształcenia prawa teoretycznie*, „Biblioteka Warszawska”, 1841, t. I,

Artykuł Heylmana stanowił polemikę z zamieszczonym w tym samym tomie „Biblioteki Warszawskiej” artykule nieznanego autora pt. *Kilka słów o jurysprudencji*⁴⁶. Anonimowy autor tak charakteryzuje szkołę historyczną, która miała „królować w Europie pod koniec XVIII wieku”⁴⁷: „[...] szkoła wszelkim innowacyom nienawistna; szkoła, która marzy jakieś samorodne wysnowanie się niewidzialnego, niedomacalnego prawodawstwa; czci martwe, puste, zbutwiałe odłamki przeszłości, a ludzi chce przetworzyć w archeologów i antykwaryuszów”⁴⁸.

Zdaniem anonimowego autora „na gruzach szkoły historycznej powstała szkoła filozoficzna”, której zwolennikiem miała być rewolucja francuska⁴⁹. Heylman w swojej polemice wskazał, że szkoła historyczna powstała po rewolucji francuskiej⁵⁰.

Inny wybitny historyk prawa z XIX stulecia, Romuald Hube, o ile krytycznie oceniał teorię prawa szkoły⁵¹, o tyle pozytywnie odnosił się do metody historycznej, dostrzegając konieczność historycznego badania prawa, w tym przede wszystkim prawa rzymskiego⁵². Jego zdaniem kierunek historyczny w prawoznawstwie spowodowany został tym, iż przy powstających w drodze ustawowej systemach prawnych chciano posłużyć się doświadczeniem przeszłości⁵³. Już pod koniec XVIII w. miał się rozpocząć rozkwit historii prawa rzymskiego. Autor wymienia Hugona i Savigny’ego, uważając,

s. 369) Heylman pisał: „Dwa są źródła każdego prawodawstwa: jedno filozoficzne, z którego cała ludzkość czerpa, drugie historyczne, z którego płynie powszechne krajowe uznanie, lecz to ostatnie mniej więcej pierwszym zasilane, zawsze i wszędzie bez różnicy czasu i przestrzeni swą wrodzoną potęgą przeważa”. W innym swoim artykule (*O jurysprudencji organicznej, jej zakresie i pożytku*, tamże, 1865, t. IV, s. 543) Heylman pisząc o potrzebie kompetencji w administracji publicznej, posługuje się sformułowaniem „intelligencya historyczna i filozoficzna”.

⁴⁶ „Biblioteka Warszawska”, 1844, t. IV, s. 241-248.

⁴⁷ *Kilka słów o jurysprudencji*, s. 244 n.

⁴⁸ Tamże, s. 245.

⁴⁹ Tamże, s. 245 nn.

⁵⁰ *O historycznej szkole jurystów*, s. 584. Zdaniem polskiego uczonego początek tej szkoły związany jest z opublikowaniem pracy F. C. von Savigny’ego pt. *Vom Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft* (Heidelberg 1814).

⁵¹ Zob. szerzej: G. Jędrzejek, *Teoria prawa niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w świetle piśmiennictwa polskiego z XIX wieku*, „Czaszy Nowożytnie”, 2000, t. VIII (IX), s. 187 n.

⁵² R. H u b e, *Krótki rys historii literatury prawa*, [w:] t e n ż e, *Pisma, poprzedzone zarysem biograficzno-krytycznym przez Karola Dunina*, t. I, Warszawa 1905, s. 68 nn.

⁵³ Tamże, s. 68.

że „za ich wpływem uznano historię prawa rzymskiego za naukę elementarną w kursie ogólnym prawa”⁵⁴. Hube mówi o podręcznikach historii prawa rzymskiego takich autorów, jak: Hugo, Zacharie, Schweppe, Zimmern, a następnie stwierdza, że za wzorem tych uczonych również w innych państwach pojawili się autorzy chętni do „obznajmienia współziomków swoich z prawami szkoły niemieckiej”⁵⁵. Do tego grona Hube zalicza: Wacława Maciejowskiego, którego dwa wydania historii prawa rzymskiego „otworzyły nam skarby postronnych prac i usiłowań, zjednały nadto niepłonną nadzieję, iż jesteśmy zdolnymi w gałęzi tej prac naukowych zaszczytne kiedyś zająć miejsce”, we Francji Berriata St. Prix i Dupina, a w Holandii prof. Warnkoeniga⁵⁶. Jeśli idzie o inne państwa europejskie, Hube uważa, iż historia prawa rzymskiego była wykładana na podstawie dzieł z XVIII w. (np. we Włoszech z dzieła Graviny) albo też z kompendiów niemieckich (np. w Rosji)⁵⁷.

Jak pisze Hube, rozwój nauki historii prawa rzymskiego wpłynął pobudzająco na badania nad historią praw narodowych⁵⁸. Początek temu kierunkowi badań dał Savigny, który przedstawił dzieje prawa rzymskiego w okresie pojustyniańskim – *Geschichte des römischen Rechtes im Mittelalter*⁵⁹. Zdaniem Hubego „żałować tylko wypada, iż badania Savigny’ego nie dalej jak do 16 wieku dojdą, nadto, iż przywiązał się do szkół włoskich”⁶⁰. W Polsce dziejami prawa rzymskiego zajęli się: Czacki, Bandtkie, Ossoliński i Mickiewicz. Hube stwierdza, że ich prace „zbliżają do rozstrzygnięcia ważne zapytanie, jak znaczny miało wpływ prawo rzymskie na nasze narodowe instytucje”⁶¹.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże, s. 68 n.

⁵⁷ Tamże, s. 69.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 69 n. Zdaniem Hubego nadal nie ma prac o charakterze porównawczym, „które by obejmując rzecz wyższego filozoficznego stanowiska – mniej śledziły drobne szczegóły, więcej zaś starały się o wyjaśnienie ducha prawodawstw starożytnych, uważanych w stosunku do instytucji nowych” (tamże, s. 70). Następnie autor przeszedł do omówienia stanu badań nad historią prawa poszczególnych narodów (tamże, s. 70 nn.). Polski uczyony zwraca uwagę na pracę Eichhorna *Deutsche Rechts und Staatsgeschichte* (tamże, s. 70). Jak pisze Hube: „Takiego dzieła elementarnego życzyć by sobie także i u nas potrzeba było, wszystko co albowiem dotychczas z historii praw polskich posiadamy, jest tylko urywkiem, nie wyprzedzającym z jednej ogólniejszej zasady historycznej. Jakżeby więc pragnąć

Metoda historyczna spotkała się z pozytywnym przyjęciem nie tylko wśród polskich historyków prawa z XIX stulecia. I tak zwolennikiem metody historycznej był również Franciszek Kasperek⁶². Jego zdaniem „metoda historyczna uwzględnia wewnętrzny związek pomiędzy teraźniejszością a przeszłością, organiczny rozwój życia narodu, bierze pod uwagę historyczny rozwój i zjawiska”⁶³. Do stosowania metody historycznej w badaniach nad dawnym prawem polskim zachęcał również Oswald Balzer⁶⁴.

IV

W polskim piśmiennictwie 2. poł. XIX w. wiele miejsca poświęcono poglądom metodologicznym Iheringa, przeciwstawiając je Savigny’emu i całej niemieckiej szkole historyczno-prawnej. Krytyce poddana została zarówno sama metoda historyczna, jak i jej zastosowanie na gruncie prawa rzymskiego.

I tak Zygmunt Gargas stwierdzał, że w nauce prawa prywatnego, podobnie jak i w nauce prawa karnego, pojawiło się ożywienie, którego celem jest doprowadzenie do tego, ażeby „prawo prywatne porzuciło dotychczasową błędną metodę prawniczej konstrukcji nieoglądania się na potrzeby życiowe, kierunek abstrakcyjno-romanizujący, a stara się uczynić z praktyki sądowej podstawy badania”⁶⁵.

Gargas wskazuje, iż nauka prawa nie jest nauką o stałych formach stosunków, ale o samych stosunkach ludzi żyjących w społeczeństwie, nauką

wypadało, aby Bandtkie, Lelewel udarowali nas rozleglejszemi badaniami nad historią prawodawstwa ojczyznego” (tamże, s. 71).

⁶² *Metoda badania w naukach politycznych*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, 1877, nr 10, s. 77.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Jego zdaniem (*O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego i jej potrzebach*, [w:] *Studia nad prawem polskim*, Poznań 1889, s. 72 nn.) w pracach dotyczących historii polskiego prawa prywatnego często traktuje się dawne ustawodawstwo tak, jakby było wydane współcześnie. Balzer wskazuje zarazem na konieczność historycznego śledzenia prawa. Zauważa: „Każdy stan w dziedzinie prawa jest bowiem wynikiem jego poprzedniego rozwoju; któż zrozumie i wytłumaczy należycie ten stan późniejszy, nie mogąc zdać sobie sprawy o czynnikach, które działając poprzednio, na wytworzenie jego wpłynęły?” (tamże, s. 73).

⁶⁵ *Ihering i jego poglądy metodologiczne*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1897, nr 27, s. 426 nn. (dalsza część artykułu została zawarta w nrze 28, s. 442 nn.).

o materii tych stosunków. A zatem nie można odkryć lub stworzyć systemu prawa niezależnego od warunków życia, ważnego raz na zawsze, idealnego, doskonałego czy też naturalnego⁶⁶.

Polski prawnik streszcza przy tym obszernie poglądy metodologiczne Iheringa, akcentując jego negatywną ocenę szkoły historycznej⁶⁷. Gargas zwraca uwagę na pogląd Iheringa, że błędy dzisiejszej historii prawa doskonale ilustruje przykład prawa rzymskiego. Zdaniem niemieckiego uczonego niewłaściwa jest dwoistość celów, jakie stają przed prawem rzymskim: dogmatyczne i historyczne. „Dogmatyczne traktowanie bowiem danej kwestii

⁶⁶ Tamże, s. 426 n.

⁶⁷ Swoje poglądy metodologiczne wyłożył Ihering w pracy *Entwicklungsgeschichte des römischen Rechts. Einleitung* (Lipsk 1894). Zdaniem Iheringa historiografia nie jest, jak mylnie sądzą niektórzy, obiektywnie czysta, przedmiotowa. „Ten bowiem, który fakty tylko obok siebie stawia, jest annalistą, nie historykiem” (tamże, s. 428). Postuluje on, aby w historii prawa zerwać z metodą opisową. Uważa, że historia prawa ma polegać „na wewnętrznej łączności równoczesnych faktów. Nie tylko bowiem istnieje łączność zewnętrzna faktów współczesnych, łączność przypadkowa, ale również łączność wewnętrzna, spowodowana wspólnością przyczyn. Z drugiej zaś strony należy badać w faktach, czasowo po sobie następujących, przyczynowość faktu dawniejszego względem faktu późniejszego” (tamże). Źródłem niewłaściwego traktowania historii prawa – zdaniem Iheringa – były również poglądy Savigny’ego i całej szkoły historycznej, a zwłaszcza twierdzenie, że „prawo nie jest dziełem rozważania świadomego celów, ale bezpośrednim, niezamierzonym wyrazem przekonania prawnego ludu” (tamże). Zdaniem Iheringa teoria ta, nazwana przez niego emancypacyjną lub ewolucyjną, jest powodem, dla którego historia prawa pozostała w tyle za innymi naukami (tamże). Uważał, że prawo – nie tak jak mowa – nie wytworzyło się samo, lecz zostało w sposób celowy wytworzone. A zatem prawo nie wytwarza się samo przez się, ale jest wytwarzane przez ludzi (tamże, s. 443). Według Iheringa należy też badać „przyczynowość objawiającą się w rozwoju urządzeń prawnych jako spowodowanych czynnościami ludzkimi, a więc stojących pod wpływem myśli i uczuć ludności” (tamże). Jak dalej stwierdza, „właściwa historia prawa ma badać z jednej strony charakter czy sposób myślenia danego narodu, z drugiej strony stosunki polityczne, społeczne i ekonomiczne, wśród których żyje dany naród. Wszystkie te warunki, od których zależy rozwój danego prawa, tworzą tzw. przyczynę historyczną (*historischer Grund*). Nauka historii prawa winna badać zależność zjawisk wewnętrznych od zewnętrznych” (tamże, s. 444). Gargas pochwała poglądy Iheringa, przytaczając przy tym stanowisko Durkheima, iż wyłącznym celem wyjaśnienia zjawisk społecznych jest wykazanie ich związku przyczynowego (tamże, s. 445). Gargas zgadza się bezwarunkowo z żądaniem Iheringa co do traktowania życia prawnego w związku z innymi objawami społecznymi, albowiem to życie ma nadawać prawu treść (tamże, s. 444). Stoi też na stanowisku, że nie można zaprzeczyć racjonalności drugiego żądania, tj. szukania przyczynowości w czasie: „Stosunki prawne jak i wszystkie społeczne w ogóle nie czynią nigdy skoków, lecz rozwijają się powoli; dlatego też obok uwzględnienia obecnych stosunków, względnie stosunków istniejących w chwili wydania pewnego przepisu, należy również uwzględnić i życie dawniejsze, zarazem i stosunek wzajemny prawa późniejszego do dawniejszego” (tamże, s. 444 n.).

miesza się często z jej traktowaniem historycznym: historia prawa staje się sukcesywną dogmatyką⁶⁸.

Inny polski autor, Bronisław Łoziński⁶⁹, napisał artykuł recenzyjny dzieła Iheringa *Entwicklungsgeschichte des römischen Rechts*, Leipzig 1894. Zdaniem Łozińskiego Iheringowi „jako prawdziwie genialnemu pisarzowi ciasno i duszno było [...] w objęciach tej metody, jaką zastał na wstępie swej kariery naukowej, że jego umysł żywy nie mógł poprzestać na udeptanym a wąskim szlaku naukowym, lecz rwał się coraz wyżej ku sferze filozoficznej, aby uchwycić łącznik jednoczący prawo z wszystkimi innymi czynnikami cywilizacyjnego rozwoju ludzkości i aby je zespolić ściśle z tymi czynnikami nie tylko ze stanowiska współczesnych stosunków i dążności społecznych, lecz także na szerokim tle historycznym⁷⁰.

Zdaniem Łozińskiego Ihering „nie samego kronikarskiego zestawienia faktów na prawo wpływających szuka w historii prawa, lecz takiego historycznego obrazu jego rozwoju, w którym byłaby uwydatniona wewnętrzna łączność faktów powyższego rodzaju⁷¹. Jak zauważa prawnik niemiecki: „[...] historia prawa rzymskiego z dotychczasową metodą swoją nie spełniła zadania, jakie przypada historii w zakresie prawa⁷².

Zdaniem Iheringa historia prawa rzymskiego ma pozostać na „poziomie czysto opisowym⁷³. Ihering wzywa do napisania historii prawa rzymskiego, w której znajdą się: „historyczny obraz powstania i wzrostu prawa, poznanie jego istoty i zrozumienie właściwej metody prawniczej⁷⁴. Ihering krytykuje dotychczasową metodę prawa rzymskiego, która ma wskazywać, iż „prawo zmieniało się z biegiem czasu, że jedna ustawa następowała po drugiej⁷⁵.

Ihering, zdaniem Łozińskiego, przyczynę niewłaściwej metody w historii prawa rzymskiego widzi w dwoistej roli prawa rzymskiego, które z jednej strony jest prawem obowiązującym, a z drugiej – przedmiotem historycznym⁷⁶. Według niemieckiego prawnika dogmatyka „nie będzie już długo za-

⁶⁸ Tamże, s. 442.

⁶⁹ *Historia prawa*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1895, nr 4, s. 267 nn. Omawiana praca Iheringa została wydana już po jego śmierci.

⁷⁰ Tamże, s. 269.

⁷¹ Tamże, s. 270.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże, s. 271.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże, s. 272.

⁷⁶ Tamże, s. 273.

wadzać historii prawa rzymskiego, gdyż jego rola praktyczna skończy się z chwilą dokonania nowych kodyfikacji w Niemczech⁷⁷. Ihering również oczekiwał od organizacji studiów prawniczych poświęcania mniej uwagi walorowi „prawnodydaktycznemu” prawa rzymskiego⁷⁸.

Według Łozińskiego Ihering zarzuca szkole historycznej, że „idąc za teorią Savigny’ego i przyjmując bezwiedny rozwój prawa z poczucia prawnego drogą zwyczaju za pewnik, stawiając rozwój prawa na równi z rozwojem mowy, sama sobie zatarasowała drogę do głębszych i ściślejszych badań historycznych⁷⁹. Należy pokreślić, że uwagi Iheringa poczynione co do historii prawa rzymskiego odnoszą się do historii prawa w ogóle⁸⁰.

Łoziński wyrażał wątpliwość, czy w ślady Iheringa pójdą uczeni zajmujący się historią prawa rzymskiego⁸¹. Jak bowiem zwraca uwagę polski uczony, historia prawa napisana zgodnie ze wskazaniem Iheringa „stanowiłaby właściwie całą historię danego społeczeństwa, a już co najmniej historię całej jego kultury z wysunięciem prawa na pierwszy plan w taki sposób, jak gdyby ono pomiędzy wszystkimi czynnikami życia i rozwoju społecznego miało stanowić punkt główny, jak gdyby ono w historii tego życia i rozwoju miało być tem, czem jest oblicze u człowieka, wrażliwe na wszystkie wpływy zewnętrzne, a zarazem wiernie oddające wewnętrzną grę motywów⁸².

Według polskiego autora prawo „takiej roli faktycznie nigdy nie odgrywało⁸³. Polski uczony wskazuje na zaślugi Iheringa, przypisując mu to, że interesuje go „podniesienie historii prawa, nie tylko rzymskiego, lecz prawa w ogóle, z tego poziomu muzealno-inwentarskiego czy kronikarskiego, na jakim ono się znajduje, że mianowicie ściślejsze połączenie historii prawa z historią w ogóle jest niezbędne⁸⁴.

W polskim piśmiennictwie XIX w. dostrzegano także, iż przedstawiciele szkoły nie zawsze konsekwentnie stosowali metodę historyczną. I tak np. Fryderyk Zoll⁸⁵ pisze, że – jak już to zauważył Ihering – zastosowana

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże, s. 274.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże, s. 275.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże, s. 275 n.

⁸⁵ *Rudolf Ihering – wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1893, s. 523.

przez Savigny'ego w traktacie o posiadaniu metoda „była formalistyczna i polegała, aby z pewnych danych konstruować pojęcie, które z zastosowaniem ścisłych zasad logiki ma być bezwzględnie przeprowadzone we wszystkich szczegółach”.

V

W polskim prawoznawstwie XIX w. nie dokonano jednolitej oceny metody historycznej. O ile w 1. poł. XIX stulecia metoda ta była oceniana w sposób zdecydowanie pozytywny (Aloisio Cappelli, Augustyn Heylman, Romuald Hube, Waclaw Aleksander Maciejowski), o tyle w 2. poł. XIX w. spotykamy się ze zróżnicowanymi jej ocenami. I tak np. Władysław Okęcki chwalił metodę historyczną za doprowadzenie do dużego zainteresowania się prawem rzymskim, ale równocześnie postawił jej zarzut zbytnej „filozoficzności”.

W 2. poł. XIX w. dużą popularność zdobyła sobie metoda teleologiczna, za której twórcę uważany jest Rudolf Ihering. Biorąc pod uwagę tę metodę, poddano krytyce metodę historyczną oraz jej zastosowanie na gruncie prawa rzymskiego. Podkreślano zwłaszcza niewłaściwość łączenia dogmatyki prawa rzymskiego z jego historią, a także brak związku kierunku „abstrakcyjno-romanizującego” z praktycznymi potrzebami życiowymi (Bronisław Łoziński, Zygmunt Gargas).

THE ASSESSMENT OF THE HISTORICAL METHOD IN POLISH ROMAN LAW STUDIES OF THE NINETEENTH CENTURY

S u m m a r y

The author discusses various manners in which the historical method of German historical-legal school was assessed in the Polish teaching of the Roman law in the nineteenth century. The practical application of that method by Polish Roman law scholars was left out of consideration.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: metoda historyczna, niemiecka szkoła historyczno-prawna, polska romanistyka XIX w.

Key words: historical method, the German school of history and law, Polish Roman law studies of the 19th century.